№ 47. 22 LISTOPADA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Listopad 22.
Słońce wsch. o g. 7.40 r.
zach. o g. 3.54 po poł.

KALENDARZYK.
22. S. Cecylji p. m., Marka i St.
23. N. Klemensa p. m.
24. P. Jana od Krzyża W.
25. W. Katarzyny p. m., Erazma
26. Ś. Piotra p. m., Konrada b.
27. C. Wirgiljusza b. w.
28. † Mansweta b. m., Rufa m.

Listopad 22.
Długość dnia 8 g. 14 m.
Ubyło dnia 8 godzin 31 m.
Nów księżyca.

Cześć Twojej pieśni!

(Na dzień św. Cecylji, patronki muzyki, d. 22/XI.)

Cześć Twej pamięci, patrycjuszko rzymska,
Patronko pieśni! Na twej harfy strunach
Cudów przedziwnych tajnia jakaś błyska,
A szkarłat spływa na świetlanych łunach,
W dźwiękach Twych ludzka myśli się cieleśni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Twej pamięci... Ty muzyki tony
Wyrwałaś z niebios, rzuciłaś na ziemię —
I spłynął na świat dźwięk z nich rozmodlony...
Odtąd jest lżejsze cierpień ludzkich brzemię.
Więc czci Cię przeszłość i wielbią współcześni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Ci, pieśniarko, Ty, córo wybranych!
Cześć, męczennico, starej Romy dziecię!
W tonach Twych rzewnych, bólem rozełkanych.
Pochodnie piękna zatliłaś na świecie,
Ducha ludzkości wyzwoliłaś z cieśni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Ci, o święta, szczytny cherubinie!
Ty harfy swojej dźwięcznemi strunami
Już nad kolebką zawodzisz dziecinie



I nucisz z wichrem, co pędzi stepami...
Za te uczucia, co ludzka myśl prześni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Ci, niebianko, za pieśń, która płynie
Pod niską strzechą prostaczą, wioskową;
Dzięki Twej władzy ona nie zaginie,
Lecz pozostanie spuścizną wiekową,
Z grobów się zbudzi i otrząśnie z pleśni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Twej pamięci, Olimpu wysłanko!
Mocą podniosłych przeuroczych tonów,
Muzyki śpiewnej natchnienia kapłanko,
Pieśń swą poczęłaś u stóp Bożych tronów...
Dźwięki jej niosą w dal ptaszęta leśni —
Cześć Twojej pieśni!

* * *

Cześć Ci, że ducha porywasz swem pieniem,
Muzyki tonem przez świat jesteś czczoną,
Tyś szczytnych uczuć wyśnionem marzeniem...
Święta Cecyljo, bądź błogosławioną!
Niech w dźwięki wzniosłe duch Twój się wcieleśni! —
Cześć Twojej pieśni!

Ignacja Piątkowska.

Wyjątki z mowy prezydenta ministrów, IGNACEGO PADEREWSKIEGO, wygłoszonej w Sejmie dnia 13/XI r. b.

Wysoki Sejmie! Traktat pokoju, zawarty w St. Germain 10 września r. b. stał się epilogiem w dziejach monarchji austro-węgierskiej. Potężne mocarstwo, największe z centralnych państw Europy, zostało rozwiązane i znajduje się obecnie w stanie likwidacji. Z likwidacji tej Polska otrzyma znaczne obszary dawnych ziem swoich, nie bez sporów jednakże. Sąsiedzki nasz spór z Czechami o ziemię Śląska Cieszyńskiego wszedł na nowe tory. Dyplomatycyna szermierka skończyła się. W głębokiem poczuciu odpowiedzialności, kierując się sprawiedliwością tylko, konferencja orzekła, że o przynależności państwowej tej tak drogiej nam dzielnicy stanowić będzie wola większości jej mieszkańców. Delegacja pokojowa polska, spełniwszy swoje zadanie, składa tę sprawę z ufnością serdeczną w ręce patrjotycznege ludu śląskiego. (Brawo, słusznie).

Na Spiżu i Orawie ustanowiono również plebiscyt. Krzywda jednak stała się nam tam bolesna, albowiem pozbawiono prawa stanowienia o sobie dwa powiaty: Starą Lubowlę i Kesmark, t. j. 18 gmin czysto polskich, 3 gmin o ludności mieszanej: rusińskiej i polskiej, oraz 8 miasteczek, zamieszkanych przez niemców i polaków. O tem postanowieniu, zapadłem pod nieobecność naszą, dowiedzieliśmy się później, wnieśliśmy jednak sprzeciw, upominaliśmy się o nasze prawa i mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Losy Galicji Wschodniej dotychczas nie rozstrzygnięte, niebezpieczeństwo jeszcze nie zażegnane. Delegacja nasza uczyniła wszystko, co było w jej mocy i jakkolwiek jeszcze nie dopięła celu, nadziei nie traci.

Niemasz Polski bez Lwowa! (Brawa, okrzyki) Nie może być państwo polskie silne i zdolne do spełnienia swojej misji dziejowej na wschodzie bez Galicji Wschodniej.

Stosunki nasze z Rumunją są jaknajlepsze. (Brawo.) Rumunja jest nietylko naszym sąsiadem, lecz sprzymierzeńcem zarazem. (Brawo.) Braterstwo broni i wspólność granicy zbliżyły bardzo oba narody. Czas może tylko utrwalić i wzmocnić uczucia przyjaźni, które nas dziś już łączą.

Z narodem czeskim, z rzeczpospolitą czesko-słowacką, jak to już niejednokrotnie zaznaczałem, pragniemy żyć w niezamąconej zgodzie i przyjaźni.

Chwilowo jednak tak nasi sąsiedzi, jak i my żyjemy w pewnem napięciu nerwów, niecierpliwości, gorączce, jesteśmy podnieceni, podrażnieni. Przecież plebiscyt to walka, bezorężna wprawdzie, ale bądź co bądź walka. W takim nastroju nie trudno o wypadki, które się stają dowodem do obrazy.

Z wysokości tej trybuny poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć mojemu koledze czeskiemu, p. ministrowi spraw zagranicznych, że rząd polski przeciw całości państwa czeskiego żadnego spisku nie knował, a stojąc na straży honoru Polski, nie splamił się nigdy żadnym nielojalnym czynem. — (Brawa i różne okrzyki. Głos: Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!) Tak panowie mówicie, ale ja tak mówić nie mogę. (Głos: Ale jeżeli Słowacy zechcą być niepodlegli? Za dużo lojalności. Marszałek dzwoni).

Nie jednemu stosunek nasz do Ukrainy może się wydać niejasnym, ale niejasno jest i na Ukrainie. Chaos tam panuje, chaos przerażający, wprost rozpaczliwy. Walczą tam różne kierunki, różne idee i partje różne. Walczy ataman Petlura, walczą bolszewicy, biją się, a raczej rozbijają siczownicy, grasują wreszcie niedobitki tej armji galicyjskiej, zorganizowanej przez wroga, która tak bezlitośnie tępiła ludność polską na Czerwonej Rusi. Codziennie tam są gwałty, morderstwa, rabunki, rzezie.

Przyszłość Ukrainy nie od nas zależy. Stanowić będzie o jej losach cały szereg mocarstw, wśród których niewątpliwie i nasz głos się znajdzie.

W uczuciach naszych dla Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potępiamy całego litewskiego ludu za te okrucieństwa, popełnione niedawno jeszcze na Suwalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Wiemy, czyja tam działała ręka. Siostrzycę naszą kochamy. (Głos: Bez wzajemności.) Jak dawniej życzymy jej dobra i szczęścia jaknajgorręcej, atoli dopóki tam na obszarach Litwy trzymać się będzie jakieś wojsko obce, za które nikt odpowiadać nie chce, dopóki między tem wojskiem a obecnym rządem litewskim trwać będą jakieś dziwne tajemnicze, zagadkowe stosunki, dopóty o żadnem porozumieniu mowy być nie może.

Ignacja Piątkowska.

Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.

(Dalszy ciąg).

SCENA V.

(Ciż i Szmul).

Szmul (w czasie tańca wchodzi z koszem wódek, win i likierów i ustawia je rzędem na półce).

Michał (ocierając pot z czoła po tańcu). A to co widzę, Szmul chce co utargować, bo wi, że do karczmiska nie pójdziemy z weselem.

Szmul. Na co utargować!—po co utargować dla takiego fajn gospodarz, co się żyni, jak pan Michał z taką rarytną dziewuchę?—to wielki zaścit dla bidnygo zidka, że pan gospodarz przyjmie na poczęstunek dla siebie i swoich godne gościów te troche fajn gorzałki, słodkich likierów i zagraniczne winów,

Michał. No, ale dzięka Bogu, stać mię na to, że mogę żydowi zapłacić! Ile chceta, Szmulu?

Szmul. Powiedziałem panu gospodarz, że nic nie wezmę — kajn groszen gełd — Szmul ma swój honor — chce te śliczne Basze dacz taki małe prezent na weselów! Ny, po wesele, to pan gospodarz będzie pamiętał przecie bidnygo zidka i da mu z owczarni te pare głupich owców, a Basze znowu to każe wiprowadzić z obory te małe cielątko, co dwa roków tymu urodzieło się — ale ja nic nie chce — ja tu psiszedł tylko z wielkiego obszanowania i z wielkiego uradowania, że pan Michał sze obżenił.

Michał. No jak tak, to niech się już ostaną flaszki! — (na str.). Ale jak to żyd zawdy wedle swojego interesu — (głośno). No dali, chłopaki! — żywo — naliwać kieliszki! — wypijemy, a potem czas do kościoła! Pokłonimy się ino matusi — niech nas pobłogosławi — no, dali Basia! (do opierającej się). Nie wydziwiaj!

Basia (z rozpaczą, nie ruszając się z miejsca). O Boże! matusiu! tatulu! co patrzycie z nieba, ulitujcie się nad waszą sierotą! (Nagle za sceną słychać dzwięk cygańskiej muzyki, Basia, jakby zelektryzowana, porywa się z ławy i biegnie na środek izby).

Dbaliśmy o ład i porządek nie tylko u siebie, lecz wszędzie, uznaliśmy skwapliwie tak sympatyczne dla nas, a przeciwnie już istniejące rządy: łotewski i estoński, nie przesądzając bynajmniej o przyszłości tych krajów. (Brawo). Uznajemy również prawowity rząd finlandzki. (Brawo).

Narzuconą nam wojnę przez rządy sowieckich republik rosyjskich musieliśmy przyjąć i dzięki waleczności naszej armji prowadzimy zwycięsko. Wojna ta jednak, panowie, zwłaszcza w obecnych warunkach, jest nader ciężka. Aczkolwiek w stosunku do osiągniętych rezultatów straty nasze w ludziach są nieznaczne, to jednak bardzo bolesne. Aczkolwiek naczelne dowództwo i ministerjum wojny zaprowadzają jaknajściślejszą oszczędność, to jednak ofiary, jakie ponosimy, są dla naszego budującego się państwa bardzo dotkliwe. Atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń, jest to wysiłek konieczny. Pokoju zawrzeć nie możemy.



IGNACY PADEREWSKI.

Polska — mówi prez. Paderewski — przechodzi przez ciężkie cierpienia, katusze.—Warunki gospodarcze kraju są złe i ciężkie. Ale i w innych krajach źle jest i ciężko, nietylko w Polsce niedobrze się dzieje. Wszędzie brak węgla, wszędzie brak żywności, wszędzie drożyzna, wszędzie zaburzenia, wszędzie bezrobocia, wszędzie głośne objawy niezadowolenia w szerokich warstwach ludności. Są to skutki wojny.

Zarzucano rządowi, że nie miał programu. Ależ my, panowie, ten program mieliśmy, jasny, wyraźny, choć może nie dla każdego zrozumiały. Rozmawialiśmy i rozmawiamy, gdzie rozmawiać można. Biliśmy się i bijemy, gdzie bić się trzeba. Program nasz zawierał się więc w czterech wyrazach: wygrać pokój, wygrać wojnę. (Brawo).

Niepodległość i zjednoczenie Polski zostały osiągnięte, a życie państwowe jej i gospodarcze buduje się. Rząd pracował jak mógł i umiał najlepiej. Czy pracował dobrze, czy jego praca była owocna, o tem musimy sąd pozostawić potomnym.

Rząd ulegał naciskowi i z prawicy, i z lewicy, i z centrum, i z góry, i z dołu, ze stron wszystkich. Rząd był odpowiedzialny, a najczęściej rządziły nim nieodpowiedzialne komisje. Rząd nie był wprawdzie obalony całkowicie, ale potrząsano nim silnie a ciągle. Rząd musiał znosić wszystko cierpliwie, z konieczności, musiał być silny na zewnątrz i z tego powodu stał się bezsilny wewnątrz kraju. Tego dalej znieść nie można. Temu należy położyć koniec, bo takiego stanu żaden uczciwy rząd nie zniesie i znieść nie powinien. (Brawa).

Przychodzą do mnie ludzie i powiadają: jedni, że Polska „lewieje", drudzy, że Polska „prawieje". Za te dwa świeżo ukute czasowniki, za te neologizmy lingwistyczno- polityczne nie ponoszę odpowiedzialności. Mają one podobno oznaczać, że Polska idzie albo na lewo, albo na prawo. Otóż proszę panów, tak nie jest. Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo. (P. Czapiński: Stoi na miejscu.) Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub w drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby znalazła się albo w rowie reakcji, albo w kałuży anarchji. (Huczne oklaski i brawa). Polska idzie naprzód, prosto, zagarniając skwapliwie z le-

---

SCENA VI.

(Ciż i Cyganie).

Cyganie (wchodzą i zaczynają grać).

Basia (stoi, jak wryta). O Matko Boska, czyżby to wybawienie dla mnie nadchodziło?! — (do cyganów). Poco żeście tu przyśli?

Szymonowa. A poco? — zwietrzyły puno cygany weselisko i chcą co zarobić.

Szmul (z odpowiednią gestykulacją). Co zwietrzyli? — na co zwietrzyli? — po co zwietrzyli? Oni psiszli, żeby tutaj co ukradnąć — to rabuszniki — złodzieje — ganes — do kozy ich — do więzieniów ich: ja już znał ich sprawke.

SCENA VII.

(Ciż, Fatma i Stach).

Fatma ze Stachem (wpadają—Stach z obandażowaną ręką w mundurze)

Basia (z okrzykiem). Fatma! Stachu!

Stach (chwyta w objęcia słaniającą się Basię). O, Ty moja najmilsza! O, Ty śliczna ptaszynko moja! Otwórz oczki: to ja jestem, Twój Stachu . . .

Basia (przychodząc do przytomności). Stachu, to Ty! O, mój Jezusiczku kochany! Jak mnie też zamroczyło, kiej Ciebie zobaczyłam, ale to z wielkiego uradowania i kochania — myślałam przecie, żeś na wojnie zabity — a teraz, jakby mi słoneczko do duszy zajrzało . . .

Stach. Byłem, prawda, ranny, ale kiej mnie już wypuścili ze szpitala, coś mnie ciągnęło do Ciebie, nie przymierzając, jak ptaka do gniazda. Już byłem na stacji w Sieradzu, a zdawało mi się, że mnie kto gna, tak leciałem, aby być tu prędzej. Już przed samą wsią zobaczyłem rozłożonych cyganów, a ta stara cyganka, jak mnie ujrzała, zaraz zawołała, jakby mnie znała dawno: „Stachu, ady dzisiaj wesele Twojej Baśki z Michałem Ciapą, chodź ze mną zaraz, to może jeszcze przyjdziemy nie za późno!" No i Pan Bóg się ulitował nademną . . .

Basia. O, mój Stachu! Toć ta Najświętsza Panienka tak kierowała Twoimi krokami (do Fatmy) Bóg Wam zapłać, żeście pamiętali o biednej sierocie!

Fatma (śmiejąc się smutnie z goryczą) Ha! ha! rakloro! ja miałam zapomnieć, alboż to dusza mojej Jerni nie przeżywa w Tobie dni swoich. Ja nie

wicy i z prawicy wszystko, co jest zdolne do pracy twórczej, rzeczywiście społecznej, rozszerzając co raz to bardziej drogę postępu, ubijając co raz staranniej bezpieczny narodowy gościniec.

Najpilniejszą potrzebą obecnej chwili jest chleb. Wszystkie inne, jakkolwiek ważne, są drugorzędne. Chwilowo grozi nam chłód i głód. Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed trzema tygodniami w Zagłębiu było na zwałach 136.000 ton węgla, produkcja wzrasta, nastrój wśród robotników jest doskonały (Brawa). Druga potrzeba państwa—to konstytucja. Projekt jej rząd już przedstawił komisji sejmowej do rozpatrzenia. Jedną z najważniejszych, najgłówniejszych spraw naszych jest, rzecz prosta, reforma rolna. Reformy rolnej nic już ani obalić, ani odwołać nie zdoła. (Brawa). Jest to konieczność dziejowa, dzieło sprawiedliwości społecznej. Warunki życia robotników naszych powinny ulec naprawie (Głos: Tak, tak). Kasy chorych, kasy inwalidów, kasy ubezpieczeń muszą być zakładane pod najściślejszą kontrolą rządu. Do najpilniejszych atoli zaliczam sprawę domów i mieszkań robotniczych.

Wypowiada się też premjer przeciw strajkom, jako krzywdzącym ogół, a podżegaczom grozi surowemi karami. Nie może być zdrowym i silnym naród, w którego łonie gnieżdżą się potwory. (Tak jest). Wojna znieprawiła nie mało umysłów, spaczyła niemało dusz, spodliła serc niemało. Na pobojowiskach zjawiły się hjeny i szakale, u nas nazywają je paskarzami. Zbrodniarzami są ci wszyscy, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, by je później sprzedać biedakom 5, 6, 7 razy drożej. Nie jestem krwiożerczym, a jednak, jeżeli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do zwołania tu w stolicy doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców... (Brawa i oklaski) i stosowania kary istotnej, jaknajsurowszej w konfiskacie całego majątku (gromkie oklaski), dożywotnich robót publicznych, a nawet na karę śmierci. (Długotrwałe, gromkie oklaski. Lud się tego oddawna domaga). Kraj cały wymaga, aby rząd był rządzącym, nie zaś rządzony. (Głosy: Słusznie, oklaski), a kraj wymaga, aby rząd nie lękał się żadnego terroru (Słusznie, oklaski), aby nie działał trwożliwie, niepewnie, jak gdyby przy bladych blaskach piwnicznych kagańców. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie, w blasku jasnym słońca. (Brawa. Głosy: Czekaliśmy na to).

Tymczasowa ustawa o pomocy dla bezrobotnych.

Sejm uchwalił ustawę o pomocy dla bezrobotnych, która obowiązywać ma do chwili wydania ustawy o prawie do pracy i ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogromna liczba bezrobotnych w Polsce, osiągając cyfrę 320.000 i pora obecna, w czasie której musiały być zastanowione z powodu warunków atmosferycznych roboty publiczne, skłoniła Sejm do uchwalenia ustawy, której najważniejsze postanowienia brzmią następująco:

Każdy robotnik, bez różnicy płci i wieku, utrzymujący się jedynie z pracy najmniej w przemyśle, handlu i komunikacji, jeżeli pozostanie bez pracy na skutek choroby, inwalidztwa, służby wojskowej, trwania strajku lub okoliczności, powodujących w myśl obowiązujących ustaw natychmiastowe wydalenie z pracy—i nie posiada własnego majątku lub innych stałych lub niestałych dochodów, pozwalających mu utrzymać siebie i rodzinę — ma w miejscu swego stałego zamieszkania lub w miejscu utraty pracy prawo do zasiłku ze strony państwa wedle norm, ustalonych niniejszą ustawą.

Kierownictwo akcją pomocy dla bezrobotnych należy do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo Pracy organizuje Powiatowe Komisje pomocy dla bezrobotnych, które rozstrzygają o uprawnieniu do pobierania zasiłków, jak również o sposobie wypłaty zasiłków.

Wysokość zasiłku wynosi dziennie: w miejscowościach do 50.000 mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 4 marki, dla żony, o ile osobno nie zarobkuje—2 mk., na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk., razem jednak zasiłek nie może przekraczać 10 mk. dziennie; w miejscowościach ponad 50.000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 5 mk., dla żony, o ile ta osobno nie zarobkuje 3 mk., na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk. Dla terytorjum b. zaboru austrjackiego zasiłki powyższe wypłacane będą do czasu ujednostajnienia waluty w tej samej ilości koron.

---

mogłam dopuścić, aby po raz drugi serce Ci pękło z miłości: Ty masz żyć i być szczęśliwą. (Podnosi rękę, błogosławiąc z namaszczeniem). Niech wielki Mrodenoro opiekuje się Tobą! (Odchodzi i z nią cyganie).

SCENA VIII.

Basia. A teraz upadnijmy do nóg matusi: obiecała nam przecie wyprawić wesele, jak wrócisz z wojny (ze Stachem klękają przed Szymonową). Matusiu, błogosławcie nas!

Szymonowa (n. str.). O loboga, co ja teraz zrobię! — dyć obiecałam, że wesele wyprawię, ale wszyćko to żydzisko mnie tak naświdrowało, a teraz co ja nieszczęśliwa wdowa pocznę? (głośno). Przyrzekłam, prawda, ale nie wiedziałam, że wrócisz w samo Basine wesele—teraz już za późno. (Basia i Stach wstają zasmuceni).

Michał (rozwścieczony). A no pewno, że za późno: ja swoich praw nie odstępuję, a nie to żądam odszkodowania. Zabiłem dwa cieloki, jałówkę, świntucha, nasprawiałem napitku, nakupowałem różności z jarmaku, a teraz woli odemnie jakiegoś tam przybłędę-bidoka. Pokażę wam, co to stroić kpiny z pierwszego gospodarza we wsi, do sądu zaskarżę, do więzienia wtrącę, a nauczę porządku!

Szmul. Racje, racje! Panie gospodarz, to nie fajn takie dziwkę, to na majne munes: ajne głupie sikse, ajne gane. (Po chwili wolno z namysłem) Ja panu Michał co powim: poco brać takie młode dziwke, poco brać takie głupie Baśke — pani Szymonowe to rarytne kobite, takie fajn stateczne gospodynie, urodne i młode jeszcze, jakbyście sze z nią ożenili, cobyście to mieli za fajn żone, — a jakie dżeczów — aj waj! aj waj!

Michał. A może macie i racyjom, Szmulu, (do Szymonowej) Szymonowo, będziecie mnie chcieli?

Szymonowa (oczy spuszcza uradowana nieśmiało). A czemu nie, ktoby to Was nie chciał, niekażdy przecie taki głupi, jak Baśka.

Michał. No to dali, szykujmy się: młodzi do kościoła do ślubu, a my też do kościoła, ale na zapowiedzi.

Czas trwania zasiłku rozpoczyna się w 14 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnego w przepisanym urzędzie pośrednictwa pracy i wynosi w ciągu jednego roku, licząc od dnia otrzymania pierwszego zasiłku, najwyżej 13 tygodni.

O kółkach rolniczych.

Wszystko się tak dzisiaj zrzesza, łączy, jednoczy. Jedne tylko Kółka rolnicze w ziemi Sieradzkiej nie przejawiają na zewnątrz swej działalności. Czy ich niema w ziemi Sieradzkiej, czy wiodą żywot suchotniczy, czy też idą w rozsypkę? Dość, że o nich jakoś u nas głucho. A ileż one to mogłyby dzisiaj dobrego zrobić. Oprócz uświadamiania swoich członków w kwestjach rolniczych, handlowych, Kółka zrzeszone i dobrze kierowane w całym kraju mogłyby się stać najlepszym informatorem rządu, Sejmu, mogłyby się zająć unormowaniem cen na zboże i inne towary. Dzisiaj, kiedy się państwo organizuje, Koła rolnicze winny wykazać dużo inicjatywy prywatnej. Winny stać się wyrazicielem opinji publicznej na wsi. Słowem, zadanie Kół rolniczych jest dziś bardzo wielkie, znaczenie doniosłe, dziś zwłaszcza przy tak rozjątrzonej kwestji rolnej. Czy w naszym powiecie Sieradzkim niema instruktora Kół rolniczych, gdyż minął okrągły rok, a u nas w Brzeźniu jeszcze się nie pokazał? — Wielu jest w błędzie, uważając Koła rolnicze za instytucje czysto handlowe, dostarczające, jak się wyrażają „popiołki“, t. j. sztuczne nawozy, a zupełnie nie doceniając strony kulturalnej. Przeto też dzisiaj, jak powiadają: „Popiółków się nie dostanie“, to niema co do Kółka należeć. Są oni w wielkim i to bardzo wielkim błądzie. Koła rolnicze winny dziś przygotowć lud do wielkich zadań powojennych. Twórzcie więc Koła rolnicze, ożywiajcie już istniejące, połączcie je w jedną organiczną spoistą całość, a niejedno zło usuniecie z Ojczyzny, niejedną korzyść Jej przyniesiecie.

Swojak.

Ze świata.

— **Koalicja** unieważniła wybory gminne, dokonane przez niemców na Górnym Śląsku.

— **Pomiędzy Anglją i Francją** można obecnie podróżować jak w czasach przedwojennych.

— **Wojska łotewskie** rozbiły niemców pod Rygą i zmusiły do odwrotu.

— **Klęska** głodowa w Austrji przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

— **Wojska rumuńskie** opuściły Budapeszt, stolicę Węgier.

— **Strajk w Hiszpanji** zakończył się.

— **We Francji** daje się bardzo odczuwać brak wagonów. W Brest, porcie morskim leżą całe kupy sukna, bawełny, płótna, sztab żelaza, stali, worów mąki i zboża. Mąka psuje się, nagromadzone góry serów gniją. Wszystkie te towary czekają na wagony.

— **W całej północnej Francji i w Paryżu** spadły olbrzymie śniegi. Nigdy jeszcze w listopadzie nie zanotowano we Francji takich opadów śnieżnych. Natomiast w Algierze (Afryka Północna), oddzielonym od Francji morzem Śródziemnem, nastały upały od 15 do 30 stopni C. Wogóle w całej Europie panują śnieżyce i mrozy.

— **W Paryżu** wybuchł strajk drukarski, wskutek czego wychodzi tam tylko jedna gazeta.

— **Nawrócenie się ministra japońskiego**. Gazety francuskie donoszą: P. Motono, który po długoletniem pełnieniu czynności ambasadora japońskiego w Piotrogrodzie i Paryżu, był przez cztery lata, od 1914—1919 ministrem spraw zagranicznych w państwie japońskiem i należał do najbardziej oddanych przyjaciół Francji, Polski i państw Koalicji, przyjął na łożu śmierci wiarę chrześcijańską.

— **Kiełbasy z 200 dzieci**. Kolejarze niemieccy, którzy przyjechali nadzwyczajnym pociągiem z Berlina do Katowic, jak pisze tygodnik „Ojczyzna“, opowiadają o fakcie następującym: W tych dniach pewien kolejarz w Berlinie zauważył na ulicy jakiegoś mężczyznę z dużym workiem na plecach, przyczem niosący worek zachowywał się dziwnie podejrzanie, oglądając się ciągle dokoła. Kolejarz, uderzony tem zachowaniem się nieznajomego, postanowił zbadać, kim on jest i co niesie. W tym celu zaczął śledzić niosącego worek. Ten jednak wkrótce spostrzegł, że jest tropiony i, wszedłszy nagle do bramy jednego z domów, gwizdnął mocno. Na ten sygnał z bramy wypadło trzech mężczyzn, którzy rzucili się na kolejarza, niosący zaś worek usiłował zbiec. Jednak na krzyk kolejarza nadbiegli przechodnie i wszystkich trzech napastników zatrzymano, również i czwartego z workiem. Jakież było zdumienie zebranych, gdy w worku znaleziono dziew-

---

(Basia ze Stachem uradowani klękają przed Szymonową i Michałem).

Stach. Teraz oboje, jako przybrani ojcowie, pobłogosławcie nas i nie miejcie do nas żalu!

Michał (robi znak krzyża). Niech Wam Pan Jezus poszczęści!

Szymonowa (ze wzruszeniem robi też znak krzyża). A Matka Boska niech ma Was w swojej opiece! — (młodzi wstają).

Szmul (podskakuje). A co? a co? — nie fajn zrobiułem: zamiast jedno — dwa parów, dwa wesolów, i to wszystko zrobiało moje kepele. Aj waj! aj waj! co za geszeft! co za geszeft! (Cicho do Szymonowej i Michała). A co ja za to dostanę?

Michał. Już się nie markoćcie, wszyćko będzie dobrze — dali, muzyka, grać i na wozy!

Szmul (przerywając). Za psieproszeniem, prosze poczekać;

(śpiewa) Teraz niech się wszyscy dziwiom,
Bo ja wam tu coś zaszpiwom:
Te weselów tak rarytnie
Doprowadził Szmulek sprytnie
I te parów cwaj
Zrobił Szmul aj! waj! (bis)
Szymonowa Michałową,
Basza będzie znów Stachową,
Wszyscy są uradowane . .
Ale co za to dostane (bis)
Bo Szmul taki swat,
Że na cały szwat.
Fifat parów cwaj!
Niech żyją! aj waj! (bis)

(Muzyka gra melodję weselną).

Szwaszka (klaszcze w ręce, pokrzykuje z drugiemi kobietami). Da! da! da! da! da! o wesele! da wesele! da wesele! da wesele! hu! hu! hu!

(Zasłona spada).

KONIEC.

czynkę, około 9 lat, leżącą bezwładnie. Przywołany lekarz stwierdził, że dziewczynka była sztucznie uśpiona. Dalsze dochodzenia w tej sprawie — według twierdzenia owych kolejarzy niemieckich — doprowadziło do wykrycia całej szajki zbrodniarzy, która zajmowała się wykradaniem dzieci, by je następnie mordować i sprzedawać, jako mięso, głównie na wyrób kiełbas i kiszek. Pewnem potwierdzeniem tego jest, że od pewnego czasu pisma berlińskie ciągle notowały fakty tajemniczych zaginień dzieci. Podobno w ten sposób zginęło przeszło 200 dzieci. Wszystko to brzmi tak potwornie i nieprawdopodobnie, że wydaje się niemożliwem. A jednak opowiadają sobie o tem sami niemcy.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na froncie północnym w okolicach Lepla odparto ataki bolszewickie. Na południe od Borysowa oddziały nasze rozgromiły śmiałym wypadem gromadzące się siły bolszewickie, biorąc do niewoli 400 jeńców, zdobywając 4 armaty, 2 karabiny maszynowe i większą ilość materjału wojennego. Na Polesiu i na Wołyniu walki patroli.

Z Sejmu.

W Sejmie w dalszym ciągu omawiano sprawy żywnościowe w kraju. Liczni posłowie krytykowali rząd, iż należycie nie wyzyskał stanu rzeczy i nie uchronił kraju od ciężkiego dziś położenia. Przyjęto wreszcie program nowego ministra z pewnemi poprawkami. Na jednem z posiedzeń prezydent ministrów Paderewski wygłosił obszerne sprawozdanie, które podajemy w innem miejscu. Wreszcie Sejm uchwalił 8-mio godzinny dzień pracy dla całego kraju i wezwanie do rządu, aby energicznie i stanowczo wystąpił w obronie praw ludności polskiej na Śląsku przed władzami czeskiemi.

— **Na Górnym Śląsku** niemcy nie przestają urządzać krwawych awantur i nawet często strzelają w stronę granicy, raniąc ludność.

— **Polska** otrzyma z Ameryki 300 miljonów kilogramów (kilogram równa się 2 f. 14 ł.) zboża.

— **Władze polskie** zakupiły na Ukrainie zapasy zboża, cukru i surowców.

— **Anglja** przyznała 3 miljony funtów szterlingów (co czyni 552 miljony mk.) pożyczki na zakup odzieży dla armji. Zakup ten ma być dokonany w Anglji.

— **Norwegja** zobowiązała się dostarczyć Polsce 200 tysięcy beczek śledzi za 28 miljonów koron norweskich, udzielonych w kredycie.

— **Wojska niemieckie** opuszczają Litwę.

— **Prezydent ministrów,** Paderewski ofiarował 203 tysiące marek delegacji Centralnego Polskiego Związku Zawodowego na pomoc żywnościową dla robotników.

— **Wskutek zawiei śnieżnych** wszystkie pociągi na linji Warszawa-Kalisz przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

— **Rada Miejska m. Kalisza** podjęła staranie celem utworzenia Województwa Kaliskiego i przyłączenia go do Poznańskiego.

— **Poseł żydowski,** Izaak Grünbaum został oddany w ręce policji i prokuratorji za wygłoszenie w Mińsku szeregu artykułów, urągających religji i oczerniających wojsko.

— **W Pabjanicach** z powodu braku węgla przerwano pracę w fabrykach. 3500 robotników pozostało bez zajęcia. W tej sprawie udała się do Warszawy specjalna delegacja.

— **W Mińsku** wykryto klub bolszewicki, w którym aresztowano 50 żydów.

— **Bolszewicy** zaproponowali rządowi polskiemu zawieszenie broni na czas zimy.

— **Powszechny spis ludności w Polsce** ma się odbyć w ciągu roku 1920, następny odbędzie się dnia 31 grudnia 1930, dalsze zaś co lat dziesięć w tym samym dniu.

Spisy przeprowadzać będzie główny urząd statystyczny w Warszawie.

Kursy dla kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej.

Organizacja młodzieży wiejskiej obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży. Równocześnie musi postępować pogłębienie pracy i stwarzanie coraz bogatszej wewnętrznej treści w zakresie zadań młodzieży. Celem przygotowania kierowników tych prac urządza Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie dwutygodniowe kursy w czasie od 1—15 grudnia r. b. Zadaniem tych kursów będzie podanie najogólniejszych wiadomości, potrzebnych dla pracowników społecznych, a zwłaszcza szczegółowe przygotowanie kursistów do prac, wchodzących w zakres organizacji Młodzieży. Zarazem będą prowadzone ćwiczenia praktyczne, tyczące odbywania zebrań, posiedzeń, odczytów, wykładów — urządzanie czytelń, bibliotek, przedstawień, zabaw, gier i t. p. Wykładać będą pierwsze siły naukowe

Na kursy te przyjmujemy tylko kolegów. Koszty, przypadające na każdego kursistę, wraz z utrzymaniem wyniosą 250.— mk. Okręgowe Związki Kółek Rolniczych mają się zająć wyborem kandydatów oraz ułatwieniem im pokrycia kosztów.

Na żądanie wysyła się szczegółowe programy kursów, zgłoszenia przyjmuje Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30 — do 20 listopada r. b. „Gmina“.

— **Szmugiel srebra**. Na dworcu kolei Warsz.-Wied. funkcjonarjusze wydziału wywiadowczego straży kolejowej zatrzymali Jakóba i Abrama braci Dancygier, którzy z Kalisza do Warszawy przewieźli 10.000 marek srebrnych monet. Zatrzymanych z pieniędzmi skierowano do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

— **Walne zebranie** członków Związku Ziemian odbędzie się w dniu 29 listopada r. b. w Warszawie. Obrady toczyć się będą w sali głównej gmachu Centr. Tow. Roln. przy ul. Kopernika № 30. Porządek obrad tego zjazdu ziemiańskiego zapowiada: sprawozdanie zarządu Związku Ziemian za rok 1918/19 i Komisji rewizyjnej, bilans r. 1918/19 i preliminarz budżetowy na r. 1919/20, wybory komisji rewizyjnej i sędziów, zadania wewnętrzne Związku Ziemian i informacje w sprawach służbowych, akcja parcelacyjna, a w związku z nią zmiana § 1 ustawy Zw. Ziem., wreszcie wnioski i zapytania.

Z ziemi Sieradzkiej.

Odpowiedź Radzie Miejskiej.

Rada Miejska i Magistrat m. Sieradza w swoim liście, umieszczonym w „Ziemi Sieradzkiej“ z dnia 8 b. m. № 45, czyni wzmiankę, że wiec miejski urządzony był w celu agitacyjnym. Należy sprostować, iż wiec urządzony był nie w celach agitacyjnych, lecz w celu omówienia spraw miejskich, dotyczących nierównomiernego rozkładu podatkowego. Słyszeć się daje, iż urządzony wiec minął się z celem i że osoby, urządzające takowy, tylko się skompromitowały. Jesteśmy innego zdania. Zebrania takie odbywać się winny co pewien czas, gdyż wtedy jest możność zaznajomienia i zainteresowania obywateli sprawami miejskiemi, którzy obecnie, prócz płacenia podatków, nic więcej nie wiedzą. Również na takich wiecach, ojcowie miasta dowiedziećby się mogli o życzeniach obywateli, coby ich więcej pobudziło do intensywniejszej pracy dla dobra miasta.

Nie wszystkim mieszkańcom, a być może i radnym miasta jest wiadomym, jakie poważne sumy pochłania administracja Magistratu. Podajemy powyżej wydatek Kasy miejskiej na utrzymanie trzech tylko urzędników Magistratu. Uchwałą Rady Miejskiej zaangażowano nowego burmistrza, któremu wyznaczono 12,300 mk. rocznej pensji, z pokryciem już w tej sumie wydatków na mieszkanie, opał i światło. Obecnie p. Burmistrz pobiera już 15,900 mk. pensji (niewiadomo na mocy jakiej uchwały), prócz tego zajmuje na dwoje prywatne mieszkanie w lokalu, przeznaczonym na biura Magistratu, cztery pokoje z kuchnią, opałem i światłem. Zastępca burmistrza pobiera 7,200 mk. i niedawno zaangażowany urzędnik do szczególnych poruczeń przy p. burmistrzu — 9000 mk. Krótko i węzłowato: trzej tylko urzędnicy kosztują miasto 32,100 mk., nie licząc zajmowanego lokalu, światła i opału. Widzimy, że jak na nasze stosunki, jest to wydatek dość znaczny, tembardziej, że pracę, wykonywaną przez tych 3-ech urzędników, przy energji i zdolności fachowej może wykonać jeden urzędnik. Przyjęliśmy do wiadomości na wiecu, iż poczynione zostały przygotowania, że będą zaprowadzone szerokie oszczędności. Faktycznie tak i jest. W pierwszym rzędzie wymówiono pracę kilku urzędnikom, pracującym kilka lat w Magistracie, lecz niestety, na ich miejsce są angażowani inni. Następnie opróżniono kilka pokoi na mieszkanie dla p. burmistrza, a pracujących urzędników spędzono do jednego pokoju, gdzie jeden urzędnik siedzi na drugim i jeden drugiemu przeszkadza w pracy biurowej, co ujemnie wpływa na wydajność pracy. To się ma nazywać oszczędnością. I są jeszcze między nami tacy naiwni, którzy się dziwią na nadmierne podwyższanie podatków i że pomimo tego Kasa miejska świeci pustkami.

Zbudź się więc, Rado Miejska, gdyż przedsięwziąć trzeba jakieś zaradcze środki, aby raz położyć kres takiej gospodarce, stan taki dłużej trwać nie może, mamy prawo domagać się od Was, Ojcowie miasta, stanowczych zarządzeń, aby nareszcie zaprowadzona została w naszem mieście zdrowa i pożyteczna gospodarka. Waszym obowiązkiem jest pilnować spraw ludności, gdyż ta, mając zaufanie do Was, swemi głosami wybrała Was na pierwszych obywateli miasta, oddając Wam w opiekę sprawy miejskie. Czekamy. I. M.

* * *

Ślub.

Dnia 15 listopada, o godz. 6-ej wiecz. w kościele parafjalnym w Gruszczycach ks. proboszcz Stanisław Adamczyk pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Natalją Paciorkowską, właścicielką Gruszczyc, a p. Zdzisławem Stefańskim, starostą sieradzkim.

Młodej parze składamy: „Szczęść, Boże!“

* * *

Z Gospody żołnierskiej w Sieradzu.

W niedzielę, dnia 9 listopada w Gospodzie żołnierskiej w Sieradzu panował niezwykły ruch. Z okazji bowiem świętowania rocznicy wypędzenia niemców goszczono 170 żołnierzy, kwaterujących obecnie po wsiach. Przyjęcie urządzono staraniem zarządu Gospody, a kosztem Komitetu Op. na żoł. polskim. Zarząd Gospody wraz z zaproszonemi paniami podejmował gościnnie żołnierzy. Podczas obiadu przemawiał w serdecznych słowach mecenas Ciszewski, poczem dowódca bat. Cehak, podkreślając znaczenie opieki społeczeństwa nad żołnierzem, walczącym na froncie i dziękując za przyjęcie. W odpowiedzi delegatka Kom., p. Kononowiczowa zaznaczyła, iż celem i zadaniem Komitetu jest właśnie niesienie pomocy żołnierzowi wszędzie, gdzie tego wymaga chwila obecna. Sute potrawy, jakie otrzymali żołnierze na śniadanie (kawa z cukrem w kostkach i pszenna bułka), obiad (krupnik, kotlety z kapustą, chlebem i kartoflami) i kolacja (chleb, kiełbasa i herbata), kosztowały przeszło 2,000 marek.

* * *

Z Brzeźnia. (Dokończenie.)

W tym miesiącu znów nastąpi przeniesienie sądu pokoju z Kuśnia do Brzeźnia, jako do punktu więcej środkowego. Wogóle Brzeźnio co raz więcej przybiera charakter osady. Samych sklepów masarskich ma już 6, prócz tego stowarzyszenie spożywcze „Spójnia“, kilka sklepików prywatnych, herbaciarnię. No a teraz na gwałt starają się też o drugą knajpę, gdyż jeden szynk (i kilka prywatnych samogonek) zdaje im się zamało. Jest tu wielki brak mieszkań. Z tego powodu nie otwarto trzeciej szkoły. I sześćdziesiąt dzieci, których dwie istniejące szkoły nie mogły już pomieścić, trzeba było wydalić. W Brzeźniu potrzebne są już dzisiaj 4 szkoły. O budowie nowego gmachu szkolnego Rada Gminna winna pomyśleć zawczasu. Szkoda, że Brzeźnio nie pomyśli o ochronce. Daje się też w Brzeźniu odczuwać wielki brak apteki. Swojak.

* * *

Z życia gminy Wróblew. (Dalszy ciąg).

Z instytucji współdzielczych, niezależnie od kasy gminnej, funkcjonuje we Wróblewie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, założone w roku 1912, liczące 356 członków, którzy posiadają udziałów na sumę 8129 rb. 83 kop. Niewielka, bo wynosząca zaledwie 57760 rubli suma wkładów, dowodzi, że lud nasz nie rozumie dostatecznie korzyści, jakie mu zapewnia składanie pieniędzy w Towarzystwie. Woli on trzymać je po rozmaitych kryjówkach, przechowywać we workach ze zbożem, za obrazami, na strychach, pod żłobami i t. p., niż składać do Towarzystwa Oszczędnościowego. Czytamy nieraz w pismach, że przy pożarze we wsi X. spaliło się, między innemi, u gospodarza A — 1000 rubli czy marek, u gospodarza B—500 rubli, u gospodarza C—300 rb., a kto temu winien? Sami poszkodowani, którzy zamiast lokować swoje oszczędności w powołanych do tego instytucjach, co również przyniosłoby im pewne zyski w postaci procentów, chowają je po różnych zakomarkach na swoją szkodę. Dla oduczenia ich od tego nierozważnego przyzwyczajenia należałoby wśród ludu rozpowszechniać broszurkę, wydaną przez Komisję współdzielczą, pod tytułem: „Co się dzieje z pieniędzmi na wsi?“.

(Dalszy ciąg za tydzień).

* * *

List posła.

W Sejmie w pierwszym tygodniu listopada uchwalono następujące ustawy: o przymusowym wykupie złota i srebra przez rząd polski, o utworzeniu komisji rewizyjnej w wojsku do przeprowadzenia śledztwa w razie nadużyć. Według ustawy o wykupie złota i sreba oraz monet takich będzie wyznaczony termin, do którego każdy posiadacz złota i srebra ma takowe zameldować, w razie niezameldowania po upłynionym terminie znalezione złoto i srebro będzie konfiskowane.

Monety będą wymieniane—złoto: 1 mk.—8 mk. 20 fen., za 1 rb. — 16 mk. 70 fen.; srebro: 1 mk.— 3 mk. 40 fen., za 1 rb. — 12 mk.

Co do utworzenia komisji wojskowej rewizyjno-śledczej zmuszają Sejm częste nadużycia, popełniane w wojsku; zadaniem tej komisji będzie wykrywać nadużycia i winnych oddawać pod sąd. Składać się ta komisja będzie z posłów i przedstawicieli rządu. W sprawie aprowizacji rząd i Sejm zajmował odmienne stanowisko: rząd był za zupełnem sekwestrem, a Sejm stał na stanowisku wolnego handlu, poza

odstawieniem zaznaczonego kontyngensu. Z tego wynikł zatarg pomiędzy Sejmem a rządem; rezultat tego zatargu był taki, że minister aprowizacji Sobański podał się do dymisji. Nowomianowany minister Śliwiński stoi też na stanowisku wolnego handlu poza odstawieniem kontyngensu i przedstawił ustawę do komisji aprowizacyjnej o obrocie ziemiopłodami w obecnym roku gospodarczym. W komisji aprowizacyjnej członkowie starają się projekt ustawy rządowej uzgodnić z ustawą komisji i prawdopodobnie wkrótce ta sprawa będzie uchwalona ostatecznie. W komisji przemysłowo-handlowej zapadła nader ważna uchwała o obowiązkowem prawie święcenia niedzieli przez wszystkich obywateli Państwa Polskiego; przeciwko tej ustawie głosował tylko 1 żyd, a za 29 posłów. Nareszcie doczekamy się tej tak pożądanej ustawy w Polsce, bo i ta ustawa będzie na plenum w najbliższych dniach uchwalona. Kończę już ten mój list. —

Andrzej Kuśmierek.

* * *

Koncert Namysłowskiego.

W sobotę, dnia 22 i w niedzielę 23 listopada odbędzie się w Sieradzu koncert znanej wszystkim przed wojną orkiestry włościańskiej pod dyrekcją St. Namysłowskiego. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W dzień koncertu panie z Gł. Kom. Opieki n. żoł. pol. w Sieradzu będą sprzedawały programy na rzecz żołnierza polskiego.

Sądzimy, że publiczność nasza licznie przybędzie na owe koncerty, aby posłuchać swojskich narodowych „mazurków, walców, kujawiaków, obertasów" w artystycznem wykonaniu p. Namysłowskiego.

* * *

Ofiary:

Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego złożył S. M. z Pólboru za pośrednictwem p. F. Bednarka marek 80.

Zamiast wieńców na trumnę ś. p. Aleksandry z Kowalskich John złożyły ofiarę na wpisy dla biednych uczniów: Stanisława Suszyńska 100 mk., Janina John 50 mk., Bogumiła Zatorska 100 mk., razem 250 mk.

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W 45 numerze poczytnego tygodnika „Ziemia Sieradzka" była umieszczona wzmianka o sprowadzeniu obuwia przez Sejmik Łódzki z przypiskiem Redakcji: „Kto pomyśli o mieszkańcach powiatu Sieradzkiego?"

Upatruję w tem aluzję do Centrali Handlowej Sejmiku Sieradzkiego i, jako instruktor kooperatyw, dokładnie zaznajomiony z działalnością Centrali Handlowej, komunikuję Sz. Redakcji, iż wymieniona Centrala o 2 tygodnie wcześniej sprowadziła obuwie, aniżeli Łódzki Sejmik Powiatowy. Sprowadzono narazie 650 par butów i kamaszy amerykańskich, które w ciągu kilku dni rozdzielono pomiędzy kooperatywy, jak również sprzedano biedniejszym mieszkańcom naszego powiatu. Działalność naszej Centrali może być przykładem dla Central drugich powiatów i podobnych instytucji handlowych. Dzięki niewyczerpanej energji Zarządu Centrali i skoordynowanym wysiłkom wszystkich pracowników, pojmujących wysoko swoje obowiązki i zadania Centrali, jako jedynej instytucji w powiecie, zaopatrującej ludność w monopolowe i inne artykuły pierwszej potrzeby, przy pomocy kooperatyw i magistratów, mieszkańcy powiatu zawsze otrzymują to, co wogóle w dany moment na rynkach krajowych i przez urzędy państwowe otrzymać można, jak o tem Sz. Czytelnicy dowiedzą się z następnych sprawozdań.

Nadmieniam, że prawie wszystkie artykuły, sprowadzane przez Centralę, sprzedają się po cenach konkurencyjnych, stosunkowo do innch instytucji handlowych. Kreślę się

z poważaniem

Instruktor Kooperatyw Sejmiku Sieradzkiego

Adam Lewandowski.

Podziękowanie.

Za wykreślenie nas z listy członków Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Stanisław Baranowski, Franciszek Filipowicz, Franciszek Jędrzejowski, Antoni Bobrowski.

Skradziono kwit na 715 marek, wystawiony przez przedstawiciela Łódzk. Stow. Ogrodn.-Handl., p. Fr. Kurowskiego z Sieradza na imię Adama Kosa z Osińca, gm. Charłupia Mała. W obcym ręku kwit powyższy jest nieważny.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.